



Rada Dzielnicy Białoleka miasta stołecznego Warszawy

ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel. (22) 510 31 10, fax (22) 676 69 14,
bialoleka.wor@um.warszawa.pl , www.bialoleka.waw.pl

Warszawa, 06 lutego 2016 r.

Wojciech Tumas

radny dzielnicy Białoleka z ramienia WS Gospodarność

Klub Radnych Niezależnych

wojtum@gazeta.pl

Wydział Obsługi Rady Dzielnicy Białoleka

ul. Modlińska 197, pok. 123

03 – 122 Warszawa

www.radny.com.pl

Zarząd Dzielnicy
Białoleka m.st. Warszawy

INTERPELACJA NR 4/3

Sprawując mandat radnego składam interpelację w sprawie:

Terminu ustawienia płotków ZOM na trawniku przy nieruchomości o adresie Strumykowa 28.

W ślad za dotychczasowymi interpelacjami (w BIP m.in. 232) i e-mailami wysyłanymi bezpośrednio do WKiŚ, proszę o odpowiedź, kiedy przy nieruchomości o adresie Strumykowa 28 wzdłuż ul. Strumykowej na odc. od przejścia dla pieszych w kierunku ul. Książkowej zostanie ustawionych ok. 20 m ogrodzeń typu ZOM?

W grudniu 2015 r. otrzymałem odpowiedź, że „*ilość montowanych wygradzeń trawnikowych przewidzianych w umowie z firmą mającą w zakresie montażu płotków została już wyczerpana na 2015 r.*”. Bulwersującym jest fakt, że płotki ZOM postawiono np. w październiku 2015 r. przy bazarku przy ul. Mehoffera 26 , obok budynku o adresie Erazma z Zakroczymia 21 – ponad 70 mb ogrodzenia



Uwaga! Odpowiedź na interpelację powinna być przekazana nie później niż w ciągu 21 dni od daty zarejestrowania interpelacji przez Wydział Obsługi Rady.

nie licząc się ze zdaniem mieszkańców:

„Kiepski żart, zwykły błąd czy szkodzenie ludziom za publiczne pieniądze?! Właśnie tu, w dzielnicy Białoleka.

Przez około 20 lat był sobie dziki plac postojowy dla ~30 aut. Przez parę lat stał tu nawet legalny znak D-18 (parking). Nieutwardzony grunt sprawiał, że nieraz grzęzły w nim auta a piasek ciągle wnosił na ciągi pieszo-jezdne, do mieszkań i pojazdów. Opady tworzyły kałuże wody z dachu. Kolorystyki dodawało rynsztokowe 'graffiti' na murze, acz przysłonięte krzewami.

Od wielu lat trwały więc zabiegi o utwardzenie, by poprawić użyteczność i estetykę.

Aż we wrześniu 2015 Urząd Dzielnicy nagle nakazał zabranie samochodów. Radość w sercach już przechodziła we wdzięczność, gdy... ciężki sprzęt, zamiast wyrównania i utwardzenia, rozpulchnił grunt a zaraz potem ogrodnicy zasiali trawkę. Miny zrzedły, zaczęła gehenna.

Chodzi o publiczne poletko między 'bazarkiem' Mehoffera-Światowida a blokami przy Erazma. Zaraz po „rekultywacji” samo poletko prezentowało się estetycznie poza tym, że ktoś najechał barierki i zapewne uszkodził samochód. Jednak po 3 miesiącach, zapomniane, zaśmiecone, wyglądało jak urągowisko. I jest coraz gorzej, aż wstyd. A auta nie przysyłają już ani wstrętnego muru ani pustych puszek, papierów, butelek i innych śmieci a kierowcy ich nie sprzątają bo zostali stąd zwyczajnie usunięci.

Za to zaraz obok, na wewnętrznych drogach osiedla zrobiło się ciasno, dochodzi do konfliktów sąsiedzkich między lubiącymi puste przestrzenie pod swymi oknami a kierowcami, którzy muszą dowozić osoby czy rzeczy pod klatki i gdzieś zatrzymywać auta. Dochodzi do urywania lusterek i otarć aut wywołanych ciasnotą. Na dodatek zarządca osiedla uporczywie utrzymuje tu znak strefy zamieszkania, co podsyca napięcia. Nie wyznaczono ŻADNYCH miejsc postojowych. Ze strony wrogów obcych aut dochodzi do celowego niszczenia pojazdów, wulgarnych „prośb” na niezmywalnych naklejkach na szyby itp. Aż tak nigdy nie było. Źródłem eksplozji tych problemów i szkód jest pozbawienie osiedla jedynych ogólnodostępnych miejsc postojowych poprzez ustanowienie trawnika na ich miejscu.

Poletko jest teraz zupełnie nieużyteczne a jego 'estetyka' w pełnej mizerii. Co więcej, sprzątanie i utrzymanie publicznego trawnika będzie systematycznie obciążało samorządowy budżet, nas wszystkich. Pożytku żadnego, szpetota, zbędne koszty oraz bardzo duża dokuczliwość dla użytkowników samochodów. I wstyd – goście i interesanci osiedla widzą to jako groteskę, absurd, złośliwość.

Publiczne miejsce postojowe odciążałoby nieco sąsiednie parkingi. Uwolniło gości i mieszkańców od szukania postoju poza osiedlem. Po wykonaniu trawnika, codzienne wielokrotne manewrowanie zajmuje co najmniej dodatkowe pół godziny życia, zwiększa ruch, zużywa paliwo i ludzkie siły. Nawet dojazd do najbliższego parkingu to 3 trudne skręty w lewo, w tym z przecięciem linii tramwajowych. To nie jest atrakcja po dniu pracy i zwykle dalekim dojeździe przez zatłoczone miasto. To bezsensowne utrudnienie i dręczenie ludzi.

W tym rejonie, ze względu na rozwiniętą komunikację z miastem, każde miejsce postojowe jest wielce pożądane. Liczni mieszkańcy naszej Dzielnicy jak i pobliskich miejscowości rano wsiadają tu do tramwajów czy autobusów pozostawiając samochody. To rozsądne i przyzwoite zachowania. Gdy jednak tutejsi kierowcy zajmują parkingi, przejezdni nie znajdują miejsc i muszą jechać dalej samochodami. Wiadomo, czym to skutkuje.

Sytuacja pogorszy się w wyniku rozbudowy ul. Światowida, zmniejszenia istniejącego parkingu przy tej ulicy a wzrostu natężenia ruchu. Nie skompensuje tego budowa parkingu przy szkole.

Poniesione koszty przekształcenia placu postoju w trawnik są zapewne porównywalne z utwardzeniem gruntu pod miejsce postojowe. A już na pewno, ogrodzony trawnik – by nie zamienił się w śmieciowisko – będzie wymagał konserwacji, co kosztuje więcej niż istnienie utwardzonego gruntu. Może warto jeszcze raz rozważyć zalety i wady, skalkulować koszty. Także te najpoważniejsze: społeczne, wynikające z niedogodności, konfliktów, zbędnych przejazdów, ...

Chcemy żyć w zgodzie, chcemy czynić wszystko dla kształtowania przyjaznej dzielnicy, miasta, kraju. My, ludzie, w tym dzielnicy urzędnicy. Prawda? Nawet tak mały kawałek pola, właściwie wykorzystany, może temu służyć.”

a nie było możliwe ustawienie ok. 30 mb ogrodzenia, które zapobiegłoby łamaniu prawa przez kierowców przy ul. Strumykowej i zabezpieczałoby drzewa przed niszczeniem.


Wojciech Tumaś
Radny Klubu Radnych Niezależnych
wybrany z listy
Wspólnoty Samorządowej Gospodarność